Nr. 258. **Kraków, Sobota 14 Czerwca 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Niemcy boją się armii Hallera.

Wiedeń, 14 czerwca (Telef. pryw.) Donoszą tu z Berlina:

Rząd niemiecki przesłał koalicyi rozkaz dzienny generała Hallera, w którym Haller twierdzi, że armia jego, tudzież pewne formacye francuskie, składające się z Polaków, pochodzących z Austryi i Niemiec, wcielone zostały do armii polskiej. **Rzeczpospolita polska znajduje się w stanie wojennym z Niemcami, armia Hallera może być tedy wysłana przeciw Niemcom.** W najbliższym czasie odejdą **dwie dywizye armii Hallera do Poznania** i obsadzą cały front poznański. Podpis: Dąbrowski, gen. major, 8 czerwca 1919. Rząd niemiecki zwraca uwagę koalicyi, że **wstrzyma ewentualnie dalszy transport armii Hallera.**

Berlin wobec wojny domowej.

Berlin, 14 czerwca. Jeden z członków rządu ostrzega przed lekceważeniem zabiegów socyalistów niezawisłych, dążących do obalenia gabinetu Scheidemanna. Rząd otrzymał liczne ostrzeżenia przed zamachem spartakowców.

Organ komunistów »Freiheit« zapowiada nową wojnę domową. Pismo to stwierdza, że na poufnem posiedzeniu Rady obywatelskiej wielkiego Berlina konsul Marx oświadczył, iż potrzeba strajku burżuazyi, gdyż obecny rząd nie jest zdolny do opanowania chaosu. Początek strajku burżuazyjnego ma być zapowiedziany kartkami, rozrzucanemi przez samoloty. — Wszystkie przedsiębiorstwa, nawet piekarze mają natychmiast wstrzymać ruch. To spowoduje wojnę domową, po której żywioły obywatelskie ujmą w swoje ręce ster rządów. Obywatele muszą postarać się o broń.

»Acht-Uhr-Abendblatt« czyni z tego powodu uwagę, że zbrojny strajk obywatelski jest ostatnim środkiem do złamania teroru spartakowców.

Komuniści w Wiedniu.

Wiedeń, 14 czerwca (Telef. pryw.) Wczoraj wieczorem odbyło się w Wiedniu przed nowym ratuszem wielkie zgromadzenie komunistów wiedeńskich, jako w dzień pogrzebu Róży Luksemburg. Mowcy zwracali się z apelem do rządu wiedeńskiego, by nie wstępował w ślady berlińskich Scheidemannów, lecz wstąpił raczej na drogę prowadzącą do dyktatury proletaryatu. **Policya zarządziła daleko idące środki bezpieczeństwa.** Wszystkie gmachy publiczne były obsadzone. Spokoju niezakłócono jednak nigdzie. W niedzielę rano odbędzie się znowu zgromadzenie komunistów, na którem zapaść ma uchwała co do dalszej taktyki. »Arbeiter Zeitung« ogłasza dziś na czele numeru ostrzeżenie przed wszelką akcyą, zapowiadając, że część obrony ludowej gotowa jest wystąpić energicznie przeciw tej małej grupie wojska, która oświadczyła się za dyktaturą proletaryatu.

O wyżywienie Europy.

Kraków, 14 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu.

Hoover, który kieruje amerykańską służbą wyżywienia dla Europy poczynił następujące oświadczenia w przedmiocie wstrzymania pomocy dla Europy. Następującym krajom dostarczano regularnie środków żywności: Finlandyi, Estonii, Kurlandyi, Litwie, Polsce, Belgii, Czecho-Słowacyi, Austryi, Węgrom (przed rewolucyą bolszewicką), Wielkiej Serbii wraz z dawną Serbią, Jugosławią i Czarnogórą, Rumuni, Bułgaryi, Turcyi, Armenii i Niemcom. Rumunia, Bułgarya, Turcya, Wielka Serbia i Węgry, z wyjątkiem pewnego deficytu środków żywności o znaczeniu drugorzędnem mogą wedle obecnych sprawozdań produkować to, co jest konieczne na rok przyszły. **Czecho-Słowacya, Polska i państwa bałtyckie mogą o ile to się da obecnie przewidzieć, cierpieć niedostatek ceraliów, mogą jednak mieć nadwyżkę jarzyn, oraz niedobór tłuszczów.** Tego ostatniego artykułu może wystarczyć na 8 do 10 miesięcy. Belgia, Finlandya i Austrya mają więcej ludności przemysłowej i w istocie domagają się przedłużenia przywozu środków żywności na dłuższy przeciąg czasu w przybliżeniu o rok. Będzie to zależne od rozwoju sprawy wywozu i wymiany środków pierwszej potrzeby oraz od układów międzynarodowych. Nasuwa się pytanie, czy znajdzie się odpowiednia ilość okrętów celem uregulowania całego przywozu i czy w tym kierunku będzie potrzebną pomoc sojuszników.

Szwecya i Dania uznają państwo polskie.

Warszawa, 14 czerwca (PAT). Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało urzędowe zawiadomienie, że **Szwecya i Dania uznały państwo polskie.**

Komunikat czeski.

Praga, 14 czerwca (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi:

Komunikat wojskowy o położeniu na Słowaczyźnie. **Na całym froncie toczą się dalej walki.** Grupa generała H e n n o q u e. Na różnych miejscach odparto nieprzyjacielskie ataki, zwłaszcza atak poparty przez pociąg pancerny koło Kis Ladna w oddaleniu 10 klm. na wschód od Margit Falva. Położenie ogólne jest niezmienione.

Grupa gen. M i t t e l h a u s e r a. Nasz atak postępuje. Na wschód od Komarna dotarliśmy do Kis Ujfalu. Dalej na północ stoją nasze oddziały na zachód od Łowicza. Na wschód od Kamienicy odparto ataki nieprzyjacielskie.

Miliardowy kredyt wojenny czeski.

Wiedeń, 14 czerwca (Telef. pryw.) »Der Tag« donosi z Pragi:

Komisya budżetowa Zgromadzenia narodowego podniosła **budżet wojskowy z 600 milionów na 1 i pół miliarda.**

Kolorowe wojska biją Madziarów.

Wiedeń, 14 czerwca. »Wiener Stimmen« donoszą:

Wojska madziarskie poniosły klęskę pod Neuhäusl, gdzie wykonały atak na linie nieprzyjacielskie, ale zostały na głowę pobite przez francuskie wojska kolonialne. Front madziarski pod Neuhäusl został przełamany.

Kontrrewolucya na Węgrzech zachodnich.

Wiedeń, 14 czerwca. »Reichspost« donosi, że na Węgrzech zachodnich toczą się walki pomiędzy bolszewikami a kontrrewolucyonistami, których liczba wynosi w okolicy Oedenburga 5.000. Socyaliści, zwłaszcza kolejarze, biorą udział w walkach z bolszewikami. Z Budapesztu przybył komisarz Samuely, który ma kierować masowemi traceniami kontrrewolucyonistów.

Scotus Viator o sytuacyi czesko-węgierskiej.

Praga, 14 czerwca (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi:

Wczoraj odjechał z Pragi do Paryża Seton Watson, znany pod pseudonimem Scotus Viator, który bawił w czesko-słowackiej republice w celu zbadania stosunków. Opuszczając Pragę, Seton Watson ogłosił w pismach komunikat, w którym między innemi oświadcza: Przesilenie, wynikłe z wtargnięcia Madziarów na Słowaczyznę jest istotnie ciężkie. Widać, że wcześnie nie będzie rzeczywistego pokoju w środkowej Europie, póki Madziarzy nie zostaną rozbrojeni, co powinno się było stać przed 6 miesiącami. Bela Kun wraz ze swoim sztabem musi być z Budapesztu przepędzony. Jedynie wskazana droga dla koalicyi, ażeby jak najrychlej ustanowiła granice między Czecho-Słowacyą a Węgrami. Dopóki nowe państwa narodowościowe nie będą miały wyznaczonych stałych swoich granic, będzie krystalizowanie się politycznej sytuacyi w Europie środkowej bardzo utrudnione. Koalicya spogląda z ufnością na możność utworzenia silnego bloku państw polskiego, rumuńskiego, jugo-słowiańskiego, czecho-słowackiego i greckiego. Blok ten będzie pierwszym praktycznym blokiem do utworzenia Ligi narodów.

Uczczenie posłów poznańskich.

Warszawa, 14 czerwca (Telef. pryw.) Po wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbyło się w sali resursy kupieckiej zebranie Związku ludowo-narodowego, Klubu pracy konstytucyjnej i grupy ks. Blizińskiego **celem uczczenia przybycia posłów poznańskich.** Podczas wspólnej wieczerzy wygłoszono szereg przemówień, wyrażających radość z powodu przybycia Wielkopolan, **po których współpracy w Sejmie oczekują pomyślnych rezultatów.**

Rumuni we wschodniej Galicyi.

Lwów, 14 czerwca (PAT). »Kuryer« donosi ze Stanisławowa, że wieści z obszarów okupowanych przez Rumunów są bardzo niewesołe. Ludność polska, która początkowo witała Rumunów entuzyastycznie, obecnie czuje się bardzo przygnębiona. Grozi widmo głodu z powodu rekwizycyj i konfiskat. Stwierdzono, że Rusini mają dużo poukrywanej broni. Po powiatach kręci się wielu oficerów ukraińskich. Ludność gorąco pragnie wglądnięcia rządu w to stosunki.

Włosi niezadowoleni.

Wiedeń, 14 czerwca (Telef. pryw.) »N. Freie Presse« donosi z Wersalu:

Włoski prezydent ministrów Orlando wyjechał z Paryża do Rzymu. **Kompromis między Wilsonem a Orlando w sprawie Rjeki rozbił się zupełnie,** gdyż Słowianie południowi trwają w uporczywie na swem stanowisku. Orlando oświadczył wobec tego Lloyd Georgeowi i Clemenceau, że Włosi trwają w całej pełni przy swem żądaniu urzeczywistnienia traktatu londyńskiego. Sonnino, Crespi i Imperiali pozostali w Paryżu. »Journal des Debats« podaje, że Orlando wróci do Wersalu dopiero tego dnia, w którym Niemcy oświadczą gotowość podpisania traktatu. Lloyd George wyjeżdża jutro do Londynu, Wilson do Belgii a Clemenceau do Paryża ze względu na stosunki wewnętrzne.

Z Rawy Ruskiej.

W pierwszych dniach listopada — pisze »Kuryer Lwowski« — rozpoczęli Ukraińcy swoje rządy w Rawie Ruskiej. Miejscowe obywatelstwo polskie postanowiło, zorganizować milicye z Polaków, Rusinów i żydów dla ochrony miasta przed napadem band żołnierskich, powracających z oddziałów austryackich. Rusini jednak odsunęli się od milicyi, w której było 40 Polaków i 30 żydów, uzbrojonych w karabiny, porzucono przez zdemobilizowanych żołnierzy. Niebawem weszły do miasta bandy chłopów okolicznych, uzbrojone w karabiny i kokardki z k s i ę ż a m i n a c z e l e. Proklamowano Ukrainę. Odebrano władzę od urzędników. Na czele stanął starorusin dr Kunciow, który obiecał Polakom dać tyle, ile Rusini mieli za austryackich czasów. Ks. Kiprian z Niemirowa odebrał przysięgę od urzędników. W s z y s c y P o l a c y o d m ó w i l i przyrzeczenia, cała maszyna administracyjna w mieście stanęła, bo nie było ludzi odpowiednich, lecz nie brakło sił ruskich do represyi. Podstępnie rozwiązano milicyę. Akt ten nie podobał się drowi Kunciowowi, więc ustąpił.

W Sokole zgromadziło się 80 obywateli. — Uchwalono zachować się biernie, a dla ochrony praw polskich wybrano ks. kan. Rysia, nadinż. kol. Jarockiego i mieszczanina Mikołaja Koguta. Miejsce dra Kunciowa zajął młokos Perfecki, bardzo radykalnie i wojowniczo usposobiony. Szczególniej domagano się przyrzeczenia od kolejarzy, lecz ci stanowczo odmówili, wprowadzając bierny opor. Wszelkie transporty ukraińskie opóźniali nieraz o 24 godziny, a Ukraińcy byli bezradni, bo swoich nie mieli. Wymieniony komitet polski zaprotestował przeciw zmuszaniu do przyrzeczeń, następstwom czego był zakaz jakiegokolwiek zgromadzania się Polaków. Rozpoczęły się rewizye i sekatury. Polacy siedzieli przeważnie w domach.

Około 15 listopada postanowiono wywieźć trzech obywateli: ks. Grzegorza Urbańskiego, katechetę szkoły realnej, sędziego dra Drozdowskiego i inż. kolej. Franc. Pulczyńskiego. Osadzono ich w więzieniu. Kilkunastu obywateli ujęło się za aresztowanymi. Dzięki temu, że gr.-kat. paroch, ks. Chirniak wmięszał się do tego i powiedział im: »głupcy jesteście, jak wejdą Polacy, to wezmą 10 naszych księży za jednego polskiego. Ukraińcy zgodzili się na wypuszczenie ks. Urbańskiego, dwóch zaś innych wywieziono do Żółkwi. Inżynierowi Pulczyńskiemu groziła śmierć w drodze, za okupem tysiąca on uratował życie i niebawem wrócił do Rawy ukrywając się tutaj. W mieszkaniu Jarockiego robiono ścisłe rewizye, szukali też broni w farze, a w klasztorze Reformatów odbijali nawet trumny w podziemiach. Po 17 listopada nastały ciężkie czasy dla Polaków. Na szczęście nie długo to trwało. Z miasta uciekło sporo osób w lasy i dostało się do Tomaszowa. Uciekli również bogatsi żydzi.

Radosna chwila nastała w Rawie 27 listopada, kiedy to wkroczyła zwycięska grupa majora Wieczorkiewicza. Ks. kan. Ryś objął funkcye komisarza rządowego i rozpoczęły się rządy polskie, zgoła odmienne od poprzednich. — W nocy na 30 listopada fala ukraińskiej armii uderzyła na Rawę. Wojska nasze w małej sile cofnęły się pod pierwszym naporem, lecz nie ustąpiły zupełnie z miasta. Walki trwały na ulicach. Podczas walk zabity został mieszczanin B a r t ł o m o w i c z. Dwóch młodych chłopców pochwycili Ukraińcy, jednego z nich z a s t r z e l i l i pod gmachem sądu, drugi ciężko ranny wkrótce zakończył życie. Przesuwacz kolejowy Dacyna, Rusin, który zamknął się w mieszkaniu swem przed napadem Ukraińców, a słysząc, że rozbijają drzwi mieszkania kolbami, uciekał przez okno został postrzelony, a następnie pchnięty bagnetem w bok, skonał na miejscu.

Rawa otoczona była niemal wokoło, pozostawało jedyne połączenie kolejowe z Bełżcem. — Klasztor Reformatów był niejako twierdzą, to też Ukraińcy strzelali ustawicznie na klasztor, nie wyrządzając większej szkody. Na krańce miasta padały często pociski, od których padło kilka osób, a sporo było rannych. Żona urzędnika kolejowego, Seleckiego, uciekając z dworca przed pociskami z półtorarocznem dzieckiem na ręku, zraniona została odłamkiem w ramię, a dziecko, ugodzone w główkę, zostało zabite, padła też na rampie kolejowej 8-letnia dziewczynka.

Aprowizacya w mieście była nie najgorsza, za najgorszych czasów był cukier i sól. Obecnie sprawuje rządy miasta starszy komisarz skarbu, Siedziński, kierownikiem starostwa jest p. Reinold, a kolej pozostaje pod naczelnictwem p. Włosieckiego, który wytrwał na stanowisku i z całym dzielnym personalem oparł się mężnie w czasie inwazyi represyom ukraińskim. Wybitnie zaznaczył się pracą patryotyczną i bronił godności narodowej ks. kanonik Ryś. Sąd, poczta i inne urzędy funkcyonują należycie, a poczta zdobyła się na skrzynki o biało-czerwonych barwach z orłem, czego we Lwowie jeszcze nie zaprowadzono.

Dzicz ukraińska, oblegając Rawę, mściła się na okolicznych dworach polskich, z których wywiozła wszystko. Nie pozostawiono ani kawałka z mebli, ani jednej sztuki drobiu, czy bydła, czy też inwentarza martwego. W ten sposób ograbiono Hujcze Obertyńskich, Zaborze Łączyńskich, Kamionkę Czajkowskiego Romana, Życzki, własność Towarzystwa osad rolnych w Warszawie, Ulicko marszałka powiatu, Skibniewskiego, Żurawce Federbuscha i t. d.

Z powiatu wywieźli Ukraińcy Zdzisława Obertyńskiego, sędziwego ziemianina, liczącego 80 lat. Jako ciężko chorego, musiano pozostawić w Żółkwi, córkę zaś jego wywieźli do Zdzibulek, lecz wkrótce ją uwolnili, dalej Romana Czajkowskiego, Zygmunta Łączyńskiego, Antoniego Skibniewskiego, bar. Karola Krusensterna, Szweda z pochodzenia, zarządcę Życzek Hewla i t. d.

Ks. Rusińskiego z Potylicza chcieli wywieźć, lecz tenże skrył się do komórki. Żołdactwo spostrzegło go i strzeliło do niego dwukrotnie. Po trzech miesiącach strasznych mąk ks. Rusiński wskutek zakażenia krwi zakończył życie.

Z okolic Rawy wywieźli Ukraińcy mnóstwo chłopów polskich.

Zjazd N. Z. R. w Warszawie.

W dniach 8—10 czerwca odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli Narodowego Związku Robotniczego z udziałem delegatów Narodowego Stronnictwa Robotniczego w Wielkopolsce.

Uchwalono zasadniczo potrzebę połączenia obu tych organizacyj i wybrano komisyę z sześciu osób, po dwóch z każdego byłego zaboru, do zajęcia się tą sprawą. Zatwierdzono także nowy program, dostosowany do obecnych warunków i potrzeb. Zjazd złożył hołd armii polskiej za bohaterską obronę granic i uchwalił podziękowanie prezydentowi ministrów, Paderewskiemu, za gorącą obronę sprawy granic Polski na konferencyi pokojowej, wyrażając jednocześnie gotowość proletaryatu polskiego do czynnej walki o wydarcie z pod przemocy germańskiej Śląska Górnego, Prus Zachodnich, Gdańska, Warmii i Mazurów, oraz przeciw oderwaniu od pnia macierzystego Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

W sprawie kresów wschodnich zjazd wypowiedział się za unią Polski z ziemiami byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, stosownie do odezwy Naczelnika Państwa i uchwały Sejmu. — Galicyę wschodnią zjazd uznał za należącą historycznie i geograficznie do Polski i wobec tego nie może ona być oderwana od państwa polskiego.

W sprawie reformy rolnej rezolucya zjazdu głosi, że posłowie N. Z. R. winni popierać w Sejmie stronnictwa c h ł o p s k i e, broniące przedewszystkiem interesów bezrolnych i małorolnych. Jednocześnie mają oni dopilnować, aby przy przeprowadzeniu reformy rolnej nie ucierpiała aprowizacya ludności robotniczej w miastach, ani przemysł rolny.

Poza tem zjazd powziął rezolucyę, ostro krytykującą działalność ministerstw handlu i przemysłu, pracy i opieki społecznej, oraz robót publicznych za nieuruchomienie przemysłu, zbytnie uleganie wpływom przemysłowców, zupełne zaniedbanie unormowania prawodawstwa robotniczego, wreszcie za niedostateczne i niedołężne prowadzenie robót publicznych. Zjazd polecił także posłom N. Z. R., aby dopilnowali wykonywania uchwały sejmowej, przyznającej związkom zawodowym i kooperatywom pierwszeństwo przy dostawach rządowych i aprowizacyi.

Zjazd zakończył się wybraniem Rady Naczelnej N. Z. R., do której weszło 45 osób.

Oficer pruski o Ukraińcach.

»Po zajęciu Stanisławowa przez Polską Organizacyę Wojskową, oddali się w ręce władz polskich: szef sztabu generalnego armii ukraińskiej, tudzież wyżsi oficerowie sztabu. Wszyscy są Niemcami. Szef sztabu opracował dla wyższych władz memoryał o Ukrainie zachodniej i wschodniej na podstawie swoich własnych spostrzeżeń. Memoryał ów został ogłoszony przez »Słowo Polskie«, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy:

Od samego początku mojej czynności urzędowej w charakterze szefa sztabu generalnego, zmuszony byłem zajmować się nie tylko sprawami wojskowemi, ale załatwiać także sprawy polityki wewnętrznej i zewnętrznej, oraz sprawy gospodarcze i finansowe. Wyrobiłem sobie dokładny obraz wypadków na podstawie własnych spostrzeżeń, oraz na podstawie osobistych konferencyj z członkami rządu Ukrainy zachodniej i wschodniej, co dało mi możność zupełnego zapoznania się ze stosunkami, zdolnościami i zamiarami obu rządów.

Prawie cała inteligencya Ukrainy zachodniej, wyższe urzędy i t. d. były aż do przewrotu w listopadzie 1918 roku polskie, w Ukrainie wschodniej rosyjskie. Do budowy zatem nowego tworu, to jest Ukrainy, mieliśmy zaledwie kilku ukraińskich adwokatów, redaktorów, inżynierów, niższych urzędników, zresztą zaś półinteligencyę i chłopów. Z takich elementów składały się oba rządy, które zresztą na to stanowisko same się zamianowały.

Obaj prezydenci republiki zachodniej, to adwokaci, jeden z Tarnopola, drugi z Monasterzysk, którzy całe życie stracili na drobiazgowych procesach chłopskich, ministrem spraw wewnętrznych był włościanin, podsekretarzem stanu dla spraw wojskowych niedokończony prawnik (ponieważ sekretarz państwowy, dzielny oficer byłej armii austryackiej, zajęty był jako szef sztabu generalnego przy naczelnem dowództwie), ministrem spraw zagranicznych były misyonarz (Belgijczyk) i dlatego jedyny człowiek, który znał język francuski i t. d.

Ukraińcy zachodni, to mali, drobnostkowi kramarze, wschodni o geście szerokim, lecz nieudolni dyletanci. Zrozumiałe przeto, że oba rządy nie mogły się z sobą zgodzić tak samo, jak i ich kraje.

W parze ze zdolnościami rządu zachodnio-ukraińskiego szedł także sposób pojmowania jego zadań. Zajęci drobnemi, osobistemi sprawami, oraz troską o własne interesy prywatne (korupcya niesłychana), byli zupełnie niezdolni do prowadzenia spraw politycznych, kulturalnych i ekonomicznych. Dowodem tego skutek ich pracy. Rady przyjmowali, acz niechętnie, niczego jednak nie postanowili, o wykonaniu zaś nie było ani mowy. Jeżeli w jakiej drobnej sprawie istotnie coś postanowili, to i tego postanowienia nie wykonali, ponieważ w braku autorytetu każdy podwładny uważał się za zbawcę narodu i miał się za mądrzejszego od rządu, wykonywał zatem tak, jak mu się podobało. — W ten sposób załatwiano sprawy. W ogólności rozporządzenia wydawał każdy podług swej woli, nie troszcząc się o to, czy one były zgodne z ustawą, lub nie. W polityce skarbowej panowały zupełna dowolność i zamieszanie, własny pieniądz formalnie sztucznie dewaluowano, sprawami polityki zagranicznej i wewnętrznej zawiadowano w sposób iście dziecinny, krótko mówiąc, rząd był tego rodzaju, że kraj po pewnym czasie musiałby zapaść się w ruinę nawet bez zawiklania się w wojnę. Było to jednoznaczne z bolszewizmem. Zauważyłem zresztą w ostatnim czasie widoczne znamiona przewrotowe w tym kierunku.

W ogólności rząd zachodnio-ukraiński marzył o następującym programie politycznym: Sami, albo z pomocą Czechów, utrzymają front przeciw Polsce tak długo, aż nastąpi spodziewane z dnia na dzień uznanie przez ententę Ukrainy zachodniej z granicą po San, przyczem spodziewano się, że ententa zmusi Polskę do opuszczenia zajętego terenu, następnie zaś przeprowadzą pacyfikacyę Ukrainy wschodniej z zupełnem wykluczeniem rządu Petlury. Współdziałanie z Petlurą miało być wykluczone tak z powodu czysto osobistych zawiści, jak też z powodu, że ententa uważa Petlurę za bolszewika, przez co także rząd zachodnio-ukraiński mógłby być podejrzany o tendencye bolszewickie. O to, że do pacyfikacyi Ukrainy wschodniej własne siły i środki nie wystarczały, nikt oczywiście się nie troszczył, ani nie przypuszczał, że doprowadzi to tylko do nowych walk partyjnych w panującym zresztą chaosie na Ukrainie wschodniej.

Ten program nie przeszkadzał zresztą wielu z nich, po ataku wojsk polskich, powziąć plan związku z bolszewikami (bolszewickie tendencye w armii i w kraju silne już były przygotowane). Wydano zresztą nakaz, aby przy ewakuacyi wszystkich magazynów i całego materyału wysłać wszystko raczej bolszewikom, aniżeli pozwolić na to, by przedmioty te dostały się w ręce Polaków.

Armia ukraińska **już nie istnieje,** nie trzeba więc wiele o niej mówić. Jej największą wadą był brak dobrych oficerów, za czem idzie brak wyszkolenia i dyscypliny, a wskutek nieudolności rządu, brak umundurowania, wyekwipowania i amunicyi, która musiała być sprowadzana z zagranicy. Ilość wojsk na froncie wynosiła około 50.000, na tyłach również około 50 tysięcy, na froncie wschodnim około 4.000. — Rdzeń stanowili **byli oficerowie austryaccy,** przeważnie narodowości **niemieckiej.** Odnoszono się do nich **najczęściej wrogo.** Oficerowie miejscowi, zwłaszcza ci, którzy w armii austr. nie byli nawet oficerami, z małymi wyjątkami nie mieli wykształcenia wojskowego, nie znali swoich obowiązków i uchylali się od służby frontowej. Ich główne zajęcia, to osobiste intrygi, robienie pieniędzy i nieposłuszeństwo rozkazom. To wpłynęło na stan i zachowanie się dobrych zresztą szeregowców. Ludzie starsi, którzy już odbyli kampanię wojenną w armii austryackiej, mieli po większej części dość już wojny i przesiąknięci też byli bolszewizmem, młodsi zaś nie otrzymali prawie żadnego wykształcenia wojskowego. Dlatego też armia po pierwszych atakach polskich dosłownie rozleciała się.

Zwalczanie lichwy.

Kraków, 14 czerwca.

Wczorajsze posiedzenie pełnego komitetu dla zwalczania lichwy było bardzo ożywione, na niem bowiem odbiły się niedawne rozruchy krakowskie, których motywem była także drożyzna i paskarstwo lichwiarzy żywnościowych. Wobec tych zajść zwrócił się też komitet, jak wiadomo z apelem do kupców, aby obniżyli ceny towarów. Do tej pory reagowali na tę odezwę bezpośrednio tylko kupcy materyałów i farb, ogłaszając swoje postanowienie ustalenia wspólnego cennika. Świeżo zaś zwróciła się do komitetu kongregacya kupiecka i poważniejsze firmy z propozycyą, że kupcy ci ustalą nowy cennik towarów, przedewszystkiem spożywczych, z wykluczeniem paskarskich pośredników i doliczeniem maksimum 10 do 15 proc. zysku. Dopóki zaś nie ustali się lepsza konjunktura nawet bez zysku. Firmy, które ten cennik ustalą i przyjmą, poddadzą się pod kontrolę komitetu, którego wysłannicy będą mogli sprawdzać ceny na podstawie przedłożonych faktur i t. d. Na wystawach tych firm znajdować się będą uwidocznione cenniki, oraz poświadczenie kongregacyi kupieckiej, że firma znajduje się pod kontrolą komitetu.

W dyskusyi nad tą sprawą podniesiono też, że również kupcy m a t e r y a ł ó w b ł a w a t n y c h mają w poniedziałek w Izbie handlowej odbyć zgromadzenie, na którem ustalą niższe ceny na swoje towary, sposób doliczania zysków, źródła i sposób nabywania i t. d. analogicznie do kupców, materyałów i farb.

W toku dalszych obrad poruszono jeszcze kilka ważnych spraw. Tak ze sprawozdania sekcyi o b u w i o w e j ustalono, że w znacznej części ustala lichwa w tej dziedzinie. Nadto niedługo ma nadejść o b u w i e a m e r y k a ń s k i e, które będzie tylko hurtownie sprzedawane stowarzyszeniom, konsumom i t. d. — W związku z tem zaproponował mec. G a b r y e l s k i zwrócenie się do rządu z petycyą o zorganizowanie s ą d ó w c e n n i k o w y c h przy sądach, w których zasiadaliby przedstawiciele producentów i konsumentów, a któreby objęły także wszystkie gałęzie pracy rzemieślniczej. — Druga pozycya dra Gabryelskiego tyczyła się zażądania od magistratu ustanowienia cennika na wszystkie artykuły codziennej potrze-

ły, ułożonego z udziałem przedstawicieli komitetu.

Następnie przewodniczący komitetu, mec. Skąpski zgłosił deklaracyę aptekarzy, którzy oświadczyli gotowość opuszczenia 20 procent od ustanowionej taksy rządowej za lekarstwa. Dobre wrażenie tego oświadczenia zepsuła zakomunikowana wiadomość, że aptekarze galicyjscy mają przyrzeczone przez inspektorat galicyjski podwyższenie swej taksy o 100 procent, co im ułatwi opuszczenie zapowiedzianych 20 procent.

Z porządkowych spraw aprowizacyjnych zasługują jeszcze na uwagę kwestye nabiału i wyrobów mącznych. W sprawie mleka uchwalono, że należy dążyć do kontrolowania jego sprzedaży i cen już na rogatkach, wykluczywszy składniki od tego paskarskiego handlu. W sprawie pieczywa zażądano od obecnego na posiedzeniu przedstawiciela magistratu st. radcy Sawińskiego, aby spowodował przestrzeganie ustalonych już dawno cen na wszelkie pieczywo, nie wyłączając białego. — Policya i magistrat mają współdziałać, aby zapobiegać nieuprawnionemu wypiekowi i przestrzegać ceny. W razie spostrzeżenia nadużyć, pieczywo ma ulegać bez konfiskaty, będzie sprzedane po ustanowionych cenach, w obecności przedstawicieli władz i komitetu, a piekarz będzie aresztowany. W związku z tem trzeba będzie równie surową kontrolę rozciągnąć nad sprzedażą zboża i mąki na placu Kleparskim i nad grasującymi tam paskarzami, którzy będą obecnie bezwzględnie aresztowani.

Jednakże to represyjne zwalczanie drożyzny zarówno nabiału, jak produktów zbożowych nie jest wystarczające. Należy tu zastosować także postępowanie »prewencyjne«, zwalczać tę drożyznę u źródła. W tej sprawie zgłosił mec. dr Bogdani obszernie opracowany projekt przeniesienia walki z lichwą na wieś, przez tworzenie po wsiach i miastach powiatowych komitetów z udziałem rolników, przez zwrócenie się do towarzystw i Kółek rolniczych, do prasy włościańskiej i t. d. Projekt ten uchwalono.

Sporo czasu zajęła także ważna sprawa zwalczania lichwy restauracyjnej i kawiarnianej. Restauratorzy i kawiarze okazali się najbardziej zakamieniałymi paskarzami. Wszelkie apele do nich dotąd pozostały bez skutku. Na konferencye, które sami zapropono wali kilkakrotnie komitetowi, przedstawiciele ich nigdy nie przyszli. Wobec więc faktu, że restauratorzy i kawiarze lichwiarstwem swem wydali wprost społeczeństwu otwartą wojnę, podając liche artykuły za wygórowane ceny, i nawet w żadne pertraktacye co do swoich zdzierstw wdawać się nie chcą, komitet wzywa wszystkich, którzy w restauracyi czy kawiarni zapłacą za towar wygórowaną cenę, aby każdy fakt podawali do wiadomości komitetu.

Poruszono także jeszcze szereg innych spraw, między innemi zaleganie magistratu ze sprawami, dotyczącemi nadużyć kupców, co radca Sawiński wyjaśnił brakiem referentów w dziale karnym, o powiększenie liczby których czynione są starania. Omówiono też kwestyę zapałek, których teraz taki brak, a które, choć dawno skonfiskowane, w olbrzymiej liczbie kżą dotąd w oddziale kontrolnym wydziału ministerstwa aprowizacyi w Krakowie. Uchwalono je stamtąd wydostać w najkrótszym czasie. Sprawę braku cukru, oraz kwestyę mięsa odłożono do przyszłego posiedzenia.

KRONIKA.

Kraków, 14 czerwca.

REGULACYA PŁAC NAUCZYCIELI LUDOWYCH. Wedle komunikatu Rady szkolnej krajowej, na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej krajowej przedstawił referent opracowane w ekspozyturze projekty regulacyi płac nauczycieli szkół ludowych, pensyj emerytów i zaopatrzeń wdów i sierót, zawiadamiając zebranie, że ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego płace nauczycieli szkół ludowych prowizorycznie uregulowało z mocą prawną od 1 stycznia b. r., a ekspozytura Rady szkolnej krajowej dotyczący reskrypt wprowadziła bezzwłocznie w wykonanie. Podwyższono pobory dla zasłużonych nauczycieli, którzy mają więcej, niż 24 lat służby, będą mogły być przyznane, jako odznaczenia, aż nadejdą wnioski ze wszystkich Rad szkolnych, a przynajmniej ze znaczniejszej ich liczby.

Przewodniczący Zoll zwrócił uwagę Rady szkolnej krajowej przy sposobności tego referatu, że, mimo regulacyi płac, pozostała jeszcze wielka bolączka bytu materyalnego nauczycielstwa szkół ludowych, mianowicie kwestya mieszkaniowa, zwłaszcza po wsiach. Nauczyciele (nauczycielki) mieszkają niejednokrotnie w budynkach szkolnych, lub poza nimi, w warunkach pod względem hygienicznym wprost fatalnych. Rząd sam w tej sprawie nie zaradzi, jeżeli nie dozna żywego poparcia ze strony gmin. Rada szkolna krajowa, a z pewnością i ministerstwo, nie spoczną w swoich usiłowaniach, dopóki nie zostanie rozwiązany pomyślnie ten problem, który przez zniszczenie licznych budynków szkolnych i wielu wsi w czasie wojny stał się podwójnie aktualny.

BRAK NAUCZYCIELI W GALICYI. Na ostatniem posiedzeniu Rady szk. kraj. we Lwowie zwrócono uwagę na odpływ sił nauczycielskich do Wielkopolski i do b. Kongresówki tak, że grozi b. Galicyi zamykanie w najbliższej przyszłości istniejących zakładów i to nie tylko prywatnych ale nawet publicznych. Kataster który będzie przedłożony na najbliższych posiedzeniach, wykaże bilans w tym kierunku bardzo smutny.

Z MIEJSKIEJ KOMISYI ADMINISTR. Komisya administracyjna na posiedzeniu dnia 13 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego uchwaliła regulacyę poborów strażników i nadstrażników akcyzowych, oraz załatwiła kilka spraw administracyjnych, między innemi przeprowadzenie instalacyi oświetlenia elektrycznego w halach i budynkach zarządu rzeźni miejskiej.

W SPRAWIE POMOCY DLA INWALIDÓW. Wydział informacyjno-prasowy min. spraw wojskowych komunikuje, iż dla ujednostajnienia rozbieżnie dotychczas działającej pracy zapomogowej społeczeństwa na rzecz polskich inwalidów wojennych przy Sekcyi opieki nad inwalidami został utworzony specyalny Oddział dochodowy, do którego powinny się zwracać wszystkie instytucye społeczne, przedsiębiorstwa przemysłowe i poszczególne osoby, pragnące na rzecz inwalidów wojennych składać ofiary w postaci składek, zbiórek ulicznych, procentu od dochodu, jednorazowych datków itp., tak w pieniądzach, jak i środkach żywnościowych i w odzieży. Biuro Oddziału dochodowego mieści się przy ul. Brackiej 16, III p.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się w dn. 28 bm. o g. 5 popołudniu w sali gabinetu geologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. św. Anny 6.

BIURA MINISTERSTWA KOLEI ŻELAZNYCH WYDZIAŁU DLA GALICYI, Śląska Cieszyńskiego, oraz Górnej Orawy i Spisza przeniesione zostały z gmachu szkolnego ul. św. Marka 34 do domu przy ul. św. Gertrudy 7, Telefon Nr. 2390. —

Delegat ministerstwa i naczelnik wydziału inż. Jasiński przyjmuje strony interesowane codziennie od 10–12 przed południem.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOLEJARZY. — Otrzymujemy następujący komunikat: Zawiadamia się kolegów konduktorów, należących do stowarzyszenia (Konduktеurverein), że zjazd w celu zlikwidowania, może się odbyć dopiero po zawarciu pokoju ze wszystkiemi państwami i wobec tego wkładki do tegoż stow. należy uiszczać nadal bez przerwy, aby nie utracić zdobytych praw.

NADUŻYCIA W CZERWONYM KRZYŻU. Warszawski „Kur. Por.“ donosi: Dowiadujemy się, że wybrany niedawno na stanowisko prezesa Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża Paweł ks. Sapieha podał się do dymisyi. Krok ten jest w związku ze sprawą wykrytych nadużyć w gospodarce administracyi Zakładu Zakopiańskiego (dawn. dr Chramca) należącego do byłego stowarzyszenia Tow. Czerwonego Krzyża w Galicyi, którego prezydentem był również ks. P. Sapieha. W dniach najbliższych oczekiwane jest ogłoszenie rezultatów dochodzeń rządowej komisyi rewizyjnej, która z ramienia komisarza rządowego do spraw Polskiego Czerwonego Krzyża, przeprowadziła na miejscu w Zakopanem szczegółowe badanie tej smutnej sprawy.

ODWOŁANIE „PODWIECZORKU“ NA „ŻŁOBEK SIENKIEWICZOWSKI“. Zapowiedziany na niedzielę 15 czerwca w ogrodzie Kasyna wojskowego podwieczorek z loteryą fantową na cel żłobka imienia Henryka Sienkiewicza, z powodów niezależnych od Sekcyi urządzającej, został odłożony. Zamierzony festyn odbędzie się jednak w najbliższym czasie, o czem Sekcya poda dokładne zawiadomienie.

„KINOTEATR A MŁODZIEŻ“ Odczyt prof. Skoczylasa pt. „Wpływ kinoteatru na młodzież“ odbędzie się w niedzielę, dnia 15 czerwca o godzinie 7 wieczór na Uniw. Jagiell. sala Kopernika. Wstęp 40 hal. Ze względu na ważność sprawy prosimy rodziców i wychowawców o jak najliczniejsze przybycie.

PRZYDZIAŁ SKÓRY, jaką otrzymały niektóre konsumy a w szczególności konsum syndykatu dziennikarzy, urąga pod względem jakości najskromniejszym wymaganiom etyki handlowej. Skóra podeszwowa sprawia wrażenie lichej tektury, a jakość skóry wierzchniej jest zgoła nieodpowiednią na obecną porę. Prawie wszystkie redakcye pism krakowskich postanowiły solidarnie dostarczonej skóry nie przyjąć. Ciekawa rzecz, gdzie się podziała skóra dobra. Wyjaśnieniem tej zagadki winna się zająć dyrekcya Zakładu odzieżowego.

NIEUSTAJĄCE SKARGI NA PRALNIĘ „TĘCZA“. Do redakcyi naszej napływają nieustannie skargi na niepunktualność i wadliwe funkcyonowanie pralni „Tęcza“. Przedmioty oddane do prania przetrzymuje zakład po 3 miesiące, a przedmioty oddane do ufarbienia zwracane bywają w stanie pożałowania godnym. Na skargi i reklamacye zarząd odsyła klientów na drogę prawa, jak się to dziś zdarzyło sierżantowi żandarmeryi p. Namysłowskiemu. Czas już najwyższy, aby magistrat roztoczył kontrolę nad pralniami i ochronił publiczność przed paskarskim wyzyskiem, jakiego się na każdym kroku dopuszczają. Pranie bielizny w pralniach kosztuje obecnie znacznie więcej, jak wynosi wartość bielizny.

ECHA NAPADU W KRYSPINOWIE. Donosiliśmy przed kilku tygodniami, że jako jednego z rozpoznanych uczestników tego napadu aresztowała policya Franciszka Michniowskiego, stolarza. Obecnie dowiadujemy się urzędownie, że śledztwo wytoczone Franciszkowi Michniowskiemu o zbrodnię rabunku, zostało w dniu 3 bm. zaniechane, a oskarżony wypuszczony na wolność.

Z kraju.

O POLSKI STAN POSIADANIA WE LWOWIE. — Prasa lwowska przynosi następującą odezwę: Organizacya obywatelska narodowa 6-go okręgu Lwowa, postanowiła uchwałą swego zarządu wezwać obywateli okręgu, ażeby nieruchomości nie sprzedawali w ręce obce. O zamierzonych sprzedażach zechcą obywatele sąsiadujący lub wogóle poinformowani donieść bez zwłoki do biura O. N. O., ulica Leona Sapiehy 67. Fakty dokonanej sprzedaży w ręce obce będą wszechstronnie rozpatrywane przez komisyę złożoną z osób cieszących się zaufaniem współobywateli. — Skład komisyi jest następujący: przewodniczący prezyd. Przyłuski, członkowie: prezyd. Aulich, właśc. realności i robotnik Ryglan, rad. dr Socha, cieśla i radny Szpondrowski. Komisya przedkłada zarządowi wnioski: a) o umieszczenie nazwisk sprzedawczyków na tablicy w lokalu obywatelskim; b) o wpisanie ich nazwisk do księgi kroniki obywatelskiej okręgu; c) o ogłoszenie ich nazwisk w dziennikach; d) o usunięcie ich poza nawias życia obywatelskiego tak pod względem towarzyskim jak społecznym. Zarazem postanowiono zalecić kupującym i sprzedającym rodakom, by nie posługiwali się pośrednikami obcymi. Nad sprawą powyższą mają czuwać w pierwszym rzędzie dziesiętnicy O. N. O.

W SPRAWIE PODPORUCZNIKA LECHA GLUZIŃSKIEGO, podaje „Słowo Polskie“ z dnia 12 bm. szereg szczegółów, z których wynika, że Lech Gluziński, podporucznik sanitarny, słuchacz medycyny, urodzony w Krakowie, dostał się w grudniu 1918 r. do niewoli ukraińskiej. Podczas starań ze strony polskiej o wymianę jeńców komenda ukraińska twierdziła, że Lech Gluziński albo nie dostał się wcale do niewoli, albo z niej uciekł. Administrator dóbr Kozielniki p. Keiper zeznał, że widział Lecha Gluzińskiego w komendzie ukraińskiej w Kozielnikach, skąd go odprowadzono podobno do Zubrzy. Wieśniak Wyspiański z Dawidowa podał w zeznaniach, szczegóły o rozstrzelaniu jeńców polskich. Z tych szczegółów wynika tylko tyle, że jednym z rozstrzelanych mógł być Lech Gluziński. P. Bronisław Albinowski, plenipotent dóbr Chodorów zeznał, że w pierwszych dniach stycznia szef sanitarny Tanaczkiewicz i jego zastępca Konstantynowicz z komendy znajdującej się wówczas w Chodorowie, w rozmowie opowiedzieli mu, iż przybyli parlamentarze polscy z żądaniem wymiany pp. Lecha Gluzińskiego i że oni nie są w stanie uczynić zadość temu żądaniu, gdyż Lech Gluziński został rozstrzelany, a propozycya polska postawiła ich w bardzo przykrem położeniu. Urzędownie tedy stwierdzonem zostało ze strony ukraińskiej, że Lech Gluziński został rozstrzelany. Ale mimo to należy czekać na zeznania parlamentarzy polskich, którzy byli w styczniu br. w Chodorowie.

ZJAZD MASZYNISTÓW Z MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA odbędzie się dnia 17 i 18 czerwca 1919 o godz. 9-tej rano w Podgórzu przy ul. Tarnowskiego 7. — Wszystkie Koła miejscowe wyślą delegatów zaopatrzonych w mandaty.

POLSKI ZWIĄZEK KOLEJOWCÓW. Z Warszawy donoszą: W dn. 9 bm. odbył się w Poznaniu ogólny zjazd delegatów kolejowców dwu dzielnic zrzeszonych w Związku krakowskim i w Związku poznańskim, reprezentujących z górą 13.000 kolejowców i uchwalił jednomyślnie zjednoczenie się wymienionych zrzeszeń w jeden związek pod nazwą: „Polski Związek kolejowców“ z siedzibą w Warszawie. Działalność tego Związku rozciąga się z dn. 9 bm. na całą Polskę. Statut nowego Związku przyjęto na wspólnej konferencyi w Łodzi. Założyciele Związku wyrażają nadzieję, że zarówno przedstawicielstwo narodu w Sejmie, jako też władze centralne i społeczeństwo samo, otoczą Związek ten większą, niż dotychczas pieczą i pomocą, aby praca i dążności Związku dla dobra i świetności Ojczyzny jak najrychlejsze i najlepsze wydały owoce. Poparcie to uważają za tem niezbędniejsze, że piętrzą się coraz to większe trudności w pokonaniu zapoczątkowanych przewrotów, zawleczonych do nas z bliskiego nam wschodu. W odezwie, zwróconej do ogółu kolejowców, założyciele Związku piszą:

„Dosyć teroru! Dość krzyku ulicznego! Nie aktami gwałtu i przewrotem, lecz rzetelną pracą zaskarbimy sobie cześć i poszanowanie w społeczeństwie, a wdzięczność odradzającej się ojczyzny. Wszystkich dotychczas niezorganizowanych kolejowców, jako też tych, którym dotychczasowa działalność Związku warszawskiego nie odpowiadała, zapraszamy do wspólnej pracy w szeregach naszego Związku“.

Siedzibą główną zarządu polskiego Związku kolejowców jest Warszawa, organem Związku jest dwutygodnik „Kolejowiec polski“. Wszelką korespondencyę kierować na razie należy pod adresem: Warszawa-Praga, ul. Petersburska Nr. 8 m. 7.

STAN BEZROBOTNYCH W POLSCE. Według urzędowych sprawozdań ministerstwa pracy i opieki społecznej, przedłożonych Sejmowi, wynosiła liczba bezrobotnych, zarejestrowanych po dzień 1 maja br. 376.147, co stanowi 2,9 ogółu ludności na terenie 9 guberni b. Kongresówki, zaś 9,4 proc. ogółu ludności pracującej. Główne ogniska bezrobotnych znajdują się w Warszawie 63.093, Łodzi 45.027, okręgu podłódzkim 21.181, Pruszkowie 18.428, Sosnowcu 17.033, Częstochowie 14.345, Radomiu 11.515, Kaliszu 7.884.

Na zapomogi dla bezrobotnych ministerstwo wyasygnowało do dnia 1 maja 77 mil. mk., w tem dla Warszawy w okrągłych cyfrach blisko 20 mil., Łodzi 24,1 mil., okręgu podłódzkiego 12 mil., Pruszkowa 18.4 mil., Sosnowca 7.2 mil., Częstochowy 2.7 mil., Radomia 1 mil., Kalisza 2.4 mil. mk.

Preliminarz na maj i czerwiec, uchwalony przez Radę ministrów, wynosi 48 mil. marek. Półroczny budżet na zapomogi wyniesie 120 mil. marek.

KONKURS NA POSADY W GIMNAZYUM W ORŁOWEJ na Śląsku Ciesz. rozpisuje Zarząd Główny T. S. L. W roku szk. 1919-20 potrzeba: 4 profesorów filologii klasycznej i romańskiej, 3 polonistów, 2 germanistów, 2 historyków, 2 matematyków, 1 rysownika, 1 przyrodnika, 1 chemika, 1 gimnastyka, 1 katechety religii kat. i 1 katechety rel. ewangelickiej. Do płac państwowych dopłacają T. S. L. i Macierz szkolna cieszyńska 25 proc. płac IX rangi. W razie potrzeby dodatek ten w ciągu roku może być podwyższony. Podania z terminem do końca czerwca wnosić należy pod adresem: Zarząd Główny T. S. L., Kraków, św. Anny 5.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
W sobotę, 14 bm. „Głupi Jakob“, komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
W sobotę, 14 bm.: „Córka pani Angot“.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca.
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†
Ze Schmidlów
Helena Nowina Krasuska
wdowa po dyrektorze szkoły wydziałowej przeżywszy lat 63, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13 czerwca 1919 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dn. 15 b. m. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskane rodzeństwo zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie w poniedziałek dn. 16 b. m. o godzinie wpół do 8 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.